

Joe Orton

Premiera: 13 lutego 2009 (Scena Kameralna)

Przekład: Małgorzata Semil

Reżyseria: Iwo Vedral

Scenografia: Tomasz Brzeziński

Muzyka: Jakub Orłowski, Fabian Włodarek

Asystent reżysera: Grzegorz Falkowski

Obsada

Mirosław Baka - Truscott

Grzegorz Falkowski - Dennis

Krzysztof Gordon - McLeavy

Anna Kociarz - Fay

Maciej Konopiński - Hal

Dzień pogrzebu. Pogrążona w smutku po stracie żony i matki rodzina, przyjaciel syna, niewinna pielęgniarka, pracownik miejskich wodociągów i toczące się po podłodze szklane oko zmarłej. Spoczywaj w spokoju, mamó – chyba że możesz się jeszcze do czegoś przydać. Ta groteskowa historia ze zwłokami w tle, balansująca na granicy farsy i kąśliwej obserwacji rzeczywistości, wyszła spod pióra Joe Ortona – brytyjskiego prekursora kultury campowej i mistrza czarnej komedii.

Iwo Vedral o spektaklu: ŁUP Ortona wyprzedza graniczne doświadczenia angielskiego społeczeństwa końca lat 60-ych: zniesienie cenzury, prawne zdjęcie z homoseksualizmu odium przestępstwa oraz wyemitowanie przez BBC pierwszych odcinków Cyrku Monty Pythona. Tym łupom cywilizacji towarzyszy niemal trzydziestoprocentowe bezrobocie wśród młodych ludzi. Hieratyczne społeczeństwo brytyjskie ekshibicjonistycznie ukazało swoją drugą twarz w filmach Lindsaya Andersona i Kena Loacha. Ponad dziesięć lat później Mike Leigh podejmuje ten dyskurs. W dzisiejszej perspektywie sztukę Ortona widzę poprzez optykę dwóch skrajnych żywiołów - komedii, groteskowej farsy w campowym wydaniu i społecznej analizy, chłodnej surowej estetycznie obserwacji. Skandalizujący, prowokacyjny Orton ze swoją groteskową śmiercią i jego dzieło – ortonieska, o pudrowym uroku scenicznego rupiecia zobaczeni w doświadczeniu przemian socjalnych połowy lat sześćdziesiątych. Estetyki żółtej łodzi podwodnej, trupa w szafie, ale też pośledniego królestwa klasy C, z jego dojmującą brzydotą i smutkiem, dorosłymi facetami pochowanymi na poddaszach swoich rodzinnych domów jak nastolatki, demonstracyjnym katolicyzmem, korupcją. Zarzucano Ortonowi ucieczkę w farsę. Wygodny i bezpieczny kamuflaż. W wolnym, liberalnym i tolerancyjnym społeczeństwie, w którym znikają tematy tabu jego dystans i ironia nabierają całkowicie nowych znaczeń.